Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XI. Dnia 1-go lutego 1935 r. Nr. 3.

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenum. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404.988. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404.988.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

ZMIANA LOKALU ADMINISTRACJI „JEDNOŚCI“

Z dniem 1-go lutego 1935 roku przenosi się Administracja **„Jedności“** z dotychczasowego lokalu przy ul. św. Filipa, **na ul. Pawią L. 3 I. p. m. 5.** Godziny urzędowe codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 5-tej do 7-mej popoł. W tym samym lokalu i w tych samych godzinach urzęduje **„Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego“.**

ADMINISTRACJA CZASOPISMA „JEDNOŚĆ“.

Groźne memento.

Wierni swemu posłannictwu i w myśl naszych wytycznych nie cofamy się przed żadną enuncjacją i przed żadnym wytykiem, mając na oku jedynie i wyłącznie dobro Państwa i dobro urzędników. Ktokolwiek miał sposobność zetknąć się z naszem pismem przyznać musi, że idziemy twardą drogą prawdy bez względu na to, czy wystąpienie nasze na terenie publicznym znajdzie u wszystkich uznanie i zrozumienie. Przypomnimy tylko wyciągowo naszą dewizę, zamieszczoną w numerze z 20. XII. 1934 r. „będziemy tym głosem sumienia, twardym i nieustępliwym, który zawsze i wszędzie będzie bronił opuszczonych i nękanych losem i będziemy gromić wszystko co złe i co zatruwa życie i to bez kompromisów i półśrodków“. Chcemy, żeby w Polsce było lepiej i by usunąć to, co temu polepszeniu stoi na zawadzie. Dlatego też uważamy niejednokrotnie za konieczne występować w interesie dobra publicznego z krytyką rzeczową, podyktowaną jedynie względami na dobro Państwa i dobro wszystkich bez zamiaru ukształtowania się nieprzychylnie do samej intencji zarządzeń, która niewątpliwie jest jak najlepsza.

Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na katastrofalne skutki obsadzania stanowisk ludźmi niefachowymi i niedorosłymi do spełniania poruczonych im zadań publicznych. Zwracaliśmy uwagę na zatruwanie duszy urzędników i na stan psychiki urzędniczej podkreślając, że utrzymanie tych stosunków na dalszą metę, doprowadzić musi do nieszczęścia narodowego, tak pod względem moralnym, jak i pod względem materjalnym. Zaznaczaliśmy stale i w sposób zdecydowany, iż niepomawiamy sfer decydujących o złą wolę, że przeciwnie przekonani jesteśmy o najlepszych ich intencjach, które niestety w praktyce okazują się w wielu wypadkach szkodliwemi i zgubnemi w skutkach.

Przyznać musimy, że niejedna kwestja ogólnej natury, przez nas poruszona, znalazła zrozumienie i spowodowała zmianę na niektórych odcinkach życia państwowego. Dużo jednak jeszcze jest „do odrobienia“, aby utrwalić podwaliny niezależnego naszego bytu.

Żywym przykładem i, że się tak wyrazimy, drastycznym panującego systemu jest ostatni proces, odbywający się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie, jako finał tej strasznej katastrofy, która miała miejsce w Krzeszowicach, a która pociągnęła za sobą dużo ofiar w ludziach i naraziła Skarb Państwa na znaczny a nie produktywny i niekonieczny wydatek.

Wykazała rozprawa, że świadkowie z całą skromnością i otwartością brali na siebie winę polegającą na tem, iż objęli stanowiska, na które się nie nadawali. Wykazała rozprawa, że system krótkotrwałego przeszkolenia jest chybiony i że aparat państwowy jest tak skomplikowany, iż wymaga gruntownego fachowego przygotowania, którego nie może zastąpić kilko-miesięczne teoretyczne przygotowanie, ani też sprawowanie poprzednio służby na innym odcinku, nie mającym nic wspólnego z powierzoną nową służbą. Proces ten powinien spowodować gruntowną zmianę panującego systemu nietylko w dziedzinie kolejnictwa, ale we wszystkich dziedzinach przejawu życia państwowego i proces ten powinien być groźnem memento na przyszłość, by nie lekceważyć dobra ogólnego i by naprawdę już rozpocząć obsadę stanowisk ludźmi fachowymi, do zawodu swojego przygotowanymi i to nietylko teoretycznie, ale i praktycznie przez wnikanie powolne a systematyczne w tajniki i manipulacje danego urzędu. Proces ten niechaj zwróci uwagę i na to, że tylko sprawiedliwe obsadzanie stanowisk zdolne jest ugruntować podwaliny Państwa i że żadne inne względy, jak tylko względy rzeczowe i względy słuszności odgrywać winny decydującą rolę przy doborze potrzebnych sił urzędniczych.

W ten sposób cały narybek młodzieży chcącej się poświęcić służbie państwowej, znajdzie zatrudnienie, a w konsekwencji zmaleje liczba bezrobotnych pracowników umysłowych z korzyścią dla Państwa i społeczeństwa.

As.

Warszawa.

Naczelna reprezentacja pracowników państw.

Jak już donosiliśmy, nastąpiło **połączenie dwu central ruchu zawodowego pracowników państwowych,** jako dalszy etap konsolidacyjny, a mianowicie „Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych“ z „Ogólnem Zrzeszeniem Pracowników Państwowych“ pod wspólną nazwą **„Naczelna Reprezentacja Pracowników Państwowych“.**

Dnia 10 b. m. odbyło się wspólne posiedzenie prezydjów połączonych central, na którem prawie całkowicie opracowano regulamin Naczelnej Reprezentacji Pracowników Państwowych.

Na najbliższem posiedzeniu, które odbędzie się w drugiej połowie bieżącego miesiąca, regulamin Naczelnej Reprezentacji Pracowników Państwowych będzie całkowicie uchwalony i organizacja przystąpi do normalnej działalności, wybierając przewidziane regulaminem władze.

Ze zjazdu delegatów Związku Spółdzielni i Zrzeszeń pracowniczych.

W niedzielę dnia 20 b. m. w sali Klubu Urzędników Państwowych odbył się zjazd delegatów Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych Rzplitej. Zjazd zagaił prezes Rady Nadzorczej Związku p. pos. Józef **Gliński,** podkreślając w swem przemówieniu, że zjazd niedzielny jest wstępem do konsolidacyjnego zjazdu 9 różnych związków rewizyjnych, działających na terenie całego kraju. Ciesząc się z konsolidacji pracowniczych związków spółdzielczych, uważa ten fakt za **wstęp do gospodarczej konsolidacji świata pracy.** Po przywitaniu przybyłych na zjazd przedstawicieli Państwowej Rady Spółdzielczej, central ruchu zawodowego i organizacyj pokrewnych nastąpiła część oficjalna zjazdu.

Na zjazd przybyło 214 delegatów, reprezen-

tujących 366 głosów. Przewodniczył obradom Dr. M. Filipek.

W imieniu **Centralnej Rady Pracowniczej** witał zjazd prezes C. R. P. p. Roman **Krakowski**, który wygłosił następujące przemówienie:

„W imieniu **półmiljonowej armji pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych** witam zjazd konsolidacyjny, na który patrzy cały świat zawodowo pracujący. Żyjemy w szczególnych warunkach, kiedy życie codzienne świata pracy jest wystawiane na ciężkie próby. I wy pracujący na froncie gospodarczym jesteście tym czynnikiem samopomocy społecznej, samopomocy świata pracy, który niesie Wam ulgę w ciężkich dla świata pracy czasach. Budownictwo spółdzielcze, które na peryferjach miast i podmiejskich „dzikich polach" niesie kulturę i które chwyta w sobie zasięg całego szeregu różnych zadań kulturalnych, jest tym czynnikiem, który ściśle związał się z naszym ruchem zawodowym.

Każde pogorszenie lub polepszenie warunków bytu świata pracy odbija się na rozwoju ruchu spółdzielczo-budowlanego. Te załamania się, jakie odczuwacie, są wynikiem niepowodzeń świata pracy, a to wskutek tego, iż w tych ciężkich czasach pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni stracili od 30 do 50 procent swych uposażeń.

I Wy, Panowie, również reprezentujecie wybitny czynnik działania w dziedzinie kredytu i oszczędności. My wiemy doskonale, co znaczy dzisiaj ten czynnik. Wiemy też, jaką rolę odgrywacie w wyzwalaniu mas pracowniczych z rąk lichwiarskich, biorąc wybitny udział w pomniejszaniu codziennych trosk świata pracy. Dlatego też jesteście nam tak bliscy. To też cieszymy się i radujemy, że w swoich pracach na froncie gospodarczym dochodzicie do tej konsolidacji — bo Wasza zdobycz na tym odcinku jest zdobyczą naszą i całego świata pracy. Licząc tylko na swe siły, możecie być dumni, że wreszcie dochodzicie do pozytywnych wyników i abyście doszli do wielkiej konsolidacji, która może i musi być promotorem świata pracy.

Każdy Wasz dorobek, każda Wasza zdobycz i każdy cel Wasz jest naszym wspólnym celem, celem ruchu zawodowego. Są to te dwa ramiona jednego świata pracy, które wyciągają się ku lepszej przyszłości i dlatego też w imieniu tej wielkiej masy pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych życzę Wam Panowie, abyście jak najwięcej osiągnęli owoców ze swej pracy dla Świata Pracy".

Imieniem Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł. życzył zjazdowi pomyślnych obrad wiceprezes Unji, p. mec. **Wł. Szczepański**, poczem przedstawiciel robotniczego ruchu spółdzielczości mieszkaniowej p. Ant. **Zdanowski** złożył następującą deklarację:

„Spółdzielczość mieszkaniowo - robotnicza uważa się za jedną z form ruchu robotniczego wogóle. Robotnicza spółdzielczość mieszkaniowa uważa się w szczególności za jedną z gałęzi spółdzielczości spożywców, ruchu, który łącznie z innemi organizacjami klasy robotniczej zmierza do przekształcenia obecnego ustroju społecznego.

Ostatnie zarządzenie władz państwowych, reorganizujące wbrew naszej opinji, w drodze przymusu prawnego — ruch spółdzielczy — wyodrębniły i usunęły nasze spółdzielnie z organizacyj spółdzielczości spożywców, włączając je najpierw do fachowego Związku spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo budowlanych, a następnie do Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych. W tej ustawowej sytuacji, zajmując zasadniczo różne stanowisko od spółdzielni, hołdujących ideologji neutralności klasowej, domagać się musimy w ramach nowego Związku możliwości dalszego nieskrępowanego rozwoju naszego ruchu na podstawie dotychczasowych zasad i swobodnej propagandy tych zasad.

We wszystkich sprawach, poruszanych zarówno na tym, jak również na następnych zjazdach, będziemy kierować się dążnością do realizowania naszych postulatów pod wyżej omówionym kątem widzenia. Nie mamy jednak zamiaru zajmować stanowiska wyłącznie negacji. W ramach nowego Związku walczyć będziemy ze spółdzielczością fałszywą i temi wszystkiemi objawami, jakie występują nagminnie, gdy dla celów ubocznych nadużywa się firmy spółdzielczości. Sądzimy, że większość zjazdowa zrozumie i doceni wagę robotniczego ruchu spółdzielczego w nowym Związku, przedewszystkiem przez odpowiednie ustosunkowanie się do postulatów i wniosków zgłaszanych przez naszych przedstawicieli w toku obrad na zjeździe, a przez przyszłe władze Związku, w czasie ich działalności".

Po przemówieniu p. Zdanowskiego, przystąpiono do dyskusji nad projektem statutu, który w wyniku kilkugodzinnych obrad przyjęto.

Na zakończenie wybrano władze nowego Związku, których skład podamy po ukonstytuowaniu się Rady Nadzorczej i Zarządu w następnym numerze.

Czego może dokonać sprężysta organizacja.

(Sześć i pół miljona złotych zapomóg).

Zjednoczenie Kolejowców Polskich, najliczniejszy z pośród organizacyj kolejarskich związek zawodowy (ponad 60.000 członków), obok pracy z zakresu obrony interesów pracowników kolejowych, prowadzi bardzo intensywną działalność samopomocową. W miesiącu listopadzie ub. roku wypłacono świadczeń organizacyjnych 96.886.82 zł., a od czasu powstania Z. K. P., to jest w ciągu 6 lat do dnia 30 listopada 1934 r. wypłacono ogółem 6,499.690.34 zł. odpraw związkowych, zapomóg pośmiertnych, zwrotów wpłaconych składek oraz wydatków na obronę prawną członków.

Z powyższego widać, że obok zadań natury zawodowej, organizacje zawodowe świata pracy spełniają doniosłą działalność gospodarczo-samopomocową, związując nią swych członków.

—:o0o:—

Skutki przymusowej obniżki
składek w związkach zawodowych.

Skutki okólnika płk. Kominkowskiego, naczelnika Wydziału Personalnego Ministerstwa Komunikacji, który zalecał związkom zawodowym pracowników kolejowych obniżenie składki członkowskiej na rzecz „Rodziny Kolejowej", — nie kazały długo na siebie czekać.

Z pośród licznych organizacyj kolejarskich, jedynie Związek Urzędników Kolejowych zastosował się ściśle do zalecenia ministerjalnego, popadając w poważne tarapaty materjalne. Plenarny Zarząd Główny Związku Urzędników Kolejowych zmniejszył o 50 groszy wpływy zarządu głównego, powodując temsamem zmniejszenie wydatków na djety członków Zarządu Głównego o połowę, redukcję personelu biurowego oraz ograniczenie wydawania pisma zawodowego urzędników kolejowych.

Oto są skutki nieprzemyślanych zarządzeń, podrywających byt i życie organizacyjne związków zawodowych.

Sprawy na czasie.

Z kompetentnych sfer otrzymujemy następujące uwagi:

W instr. Min. Skarbu i Min. Poczt i Telegr. ogłoszonej w Dzien. Rozp. Min. Poczt i Telegr. z dnia 30. III. 1933 Nr. 5 w sprawie wypłaty uposażeń emerytalnych w § 8 jest postanowienie dotyczące wypłaty uposażeń do rąk pełnomocnika. Pełnomocnictwo **bez opłat stemplowych i pocztowych** ma być legalizowane co do daty podpisu i własnoręczności podpisu przez Urzędy gminne lub organa policji państwowej. Pełnomocnictwo nie może być wcześniej wystawione, jak 1. dnia każdego miesiąca.

W praktyce okazuje się, że nie wszystkie Urzędy gminne wiedzą o tem rozp., a co do organów policyjnych, to miało wyjść zarządzenie **zabraniające wogóle legalizacji**. O tem nie zawiadomiono Dyrekcyj pocztowych.

Sprawa powyższa wymaga więc przedewszystkiem pouczenia gmin, a ponadto (o ile wyszło zarządzenie zabraniające legalizacji przez organa policyjne), zrobienia wyjątku dla emerytów, względnie, gdyby to nie było z jakich względów możliwe, o zmianę powołanej instrukcji, by nie udzielano mylnej informacji o możliwości potwierdzania pełnomocnictw i przez organa policyjne.

Wszystko to należy do kompetencji Ministra Spraw wewn., którego nie wymieniono w powołanej instrukcji i stąd zapewne pochodzi w praktyce niedopatrzenie.

A teraz w innej materji:

Dużo się pisze i mówi dziś o „szarym człowieku" — jest to moda. Ale czy zwraca się uwagę na to, co ten szary człowiek ma myśleć, gdy zachodzą takie fakty:

Zniżenie ceny cukru, który miał kosztować 1.25 zł. za kg., o czem pisano na wszystkie strony przez szereg dni, zapewne na podstawie informacji właściwych czynników, wkońcu cena wynosi 1.30 zł. Pomijam kwestję, że zniżka ceny z 1.40 zł. na 1.30 zł. nie może wpłynąć na konsumcję, ani nie jest ulgą dla szarego człowieka.

Ogłaszano w dziennikach o bardzo znacznej zniżce ceny węgla. Nastąpiła zniżka **nieznaczna**.

Ostatnio sprawy cen pomarańczy. Ostro postawiono cenę 1.30 zł. za kg. a już dziś czytamy wiadomości o zmianach i **podwyższeniu ceny**, mimo, że nie zaszły żadne okoliczności nowe. Jak wobec tego szary człowiek ma patrzeć na rozpoczętą na zarządzenie władz wyższych walkę (słuszną) z przekraczającymi ceny 1.30 zł., gdy za parę dni ustępuje się.

A teraz sprawa karteli: Ile wypisano na ten temat, ile złożono oficjalnych oświadczeń, a wynik? — Zdaje się tylko sprawa nawozów sztucznych i cementu (stale jako dowód konieczności walki z kartelami o ceny powoływane) ruszyła, a już mówi się i pisze, że powstaje na nowo kartel cementu i ma podwyższyć o 100 proc. ceny. — A inne kartele, względnie ceny kartelowe ani drgnęły. Dlaczego? — pyta szary człowiek — i nic nie rozumie!

Szary człowiek pyta dalej, dlaczego takie zapowiedzi, dlaczego się je ogłasza, a potem wynik nikły? Dlaczego wydaje się zarządzenia i potem się je cofa?

Nie wpływa to wszystko dobrze na wychowanie obywatela, o którem też dużo się mówi.

Możeby sprawami temi, jako mającemi zasadnicze znaczenie, zajęły się także poważne pisma codzienne!

Kongres generalny Federacji Związków pracowników państw. we Francji.

W Paryżu w dniach 14 i 15 grudnia 1934 r. odbył się doroczny kongres Federacji Związków funkcjonarjuszów państwowych. Kongres uchwalił rezolucję, dotyczącą stanowiska związków zawodowych wobec aktualnych problemów. W rezolucji tej Kongres protestuje przeciw polityce deflacji i przeciwko każdej innej polityce gospodarczej, która dąży do ocalenia systemu gospodarczego, kosztem pracowników, którzy muszą znosić skutki braku równowagi między produkcją i konsumcją, czego ten porządek rzeczy nie mógł uniknąć i który poprawia się, redukując w dalszym ciągu konsumcję szerokich mas ludności.

Kongres uważa, że kryzys może być zwalczony przez wprowadzenie w życie systemu gospodarczego, idącego w kierunku powołania społecznej władzy gospodarczej i zapewnić jej daleko idące pełnomocnictwa, które pozwolą zapewnić życie ludziom pracy.

Na podstawie wytycznych planu akcji opracowanego przez Konfederację Pracy, można osiągnąć niezbędny wysiłek organizacji antykapitalistycznych. Kongres wyjaśnia, że wysiłki te nie mogą pójść wyłącznie w kierunku klasy robotniczej, jako ugrupowania, które wyrazi chęć pracy nad zwalczaniem bezrobocia.

Nie ulega wątpliwości, że masy robotnicze, wieśniacze i demokratyczne — mieszczańskie, ciężko dotknięte przez kryzys, przyjmą z entuzjazmem wiadomość o utworzeniu wspólnego frontu, ożywionego wolą uratowania pracowników przed klęską i biedą, do których prowadzą ich: apatja i bezwład wobec egoizmu klas uprzywilejowanych.

Została również powzięta rezolucja, dotycząca ponownego zjednoczenia ruchu zawodowego funkcjonarjuszów państwowych i wyrażająca życzenie, aby między Generalną Konfederacją Pracy i Zjednoczoną Konfederacją Pracy zostały nawiązane stosunki w celu wzmożenia akcji, która pozwoliłaby jaknajszybciej zrealizować zjednoczenie całkowite klasy pracującej.

przesilenie gospodarcze wymaga częściowego choćby obniżenia zysków.

Oczywiście łatwiej i przyjemniej byłoby obniżyć gaże pracownikom państwowym i prywatnym i dlatego trąbią w puzony sensacji, że przez nędzę warstw pracowniczych prowadzi jedyna droga do opanowania kryzysu.

Należy jednak mieć niezłomną nadzieję, że głosy te nie znajdą posłuchu u kompetentnych czynników rządowych, gdzie wywołają zapewne jedynie to na co zasługują, to jest wzruszenie ramion.

Rom.

Komunikat

TOW. URZĘDN. „SAMOPOMOC" POBORCÓW SKARBOWYCH RZ. P.
we Lwowie, plac Biskupa Bandurskiego L. 1.

Zawiadamia się P. T. Kolegów, że doroczne Walne Zgromadzenie członków Tow. odbędzie się dnia 3 lutego 1935 roku o godzinie 9-tej rano. W razie braku kompletu przewidzianego w Statucie odbędzie się Walne Zgromadzenie o godz. 10-tej przed południem w sali Instytutu Technologicznego przy ulicy Boulardów L. 7. boczna Batorego (przystanek warunkowy tramwaju na miejscu, dojazd tramwajem z Dworca Głównego 1-ką do przesiadania na 10-kę lub 11-kę, z Dworca Podzamcze 9-ką lub 5-ką na 10-kę lub 11-kę z Dworca Łyczakowskiego 8-ką do pl. Halickiego na 10-kę lub 11-kę) z następującym

porządkiem dziennym:

1) Powitanie Delegatów i Członków.
2) Wybór Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
4) Sprawozdanie Prezesa z czynności Tow.
5) Sprawozdanie Skarbnika.
6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi.
8) Wybór całego Zarządu.
9) Wolne wnioski i interpelacje na podstawie Statutu § 18 c).
10) Uchwalenie wkładek i czasopismo „Jedność" oraz budowa sanatorjum na rok 1935.

Z powodu nader ważnych spraw upraszamy o liczne przybycie. Towarzystwo poczyniło kroki u miarodajnych władz, celem umożliwienia przybycia, o uzyskanie stosownych urlopów, ponieważ zaproszono przedstawicieli Izb skarbowych, jako też przedstawiciela Ogólnego Zrzeszenia Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych z Warszawy oraz Delegatów pokrewnych Związków, celem wypowiedzenia się w ważnych sprawach dotyczących nas ogółu.

Za Zarząd:

Pamuła, prezes.

Jeszcze o atakach „Czasu".

W numerze z dnia 6 stycznia b. r. organ konserwatystów „Czas" wystąpił z artykułem, godzącym w najżywotniejsze interesy szerokich mas pracowników państwowych Polski.

Wobec tego, że zdaniem „Czasu" budżet państwowy wymaga dalszej kompresji, a ani reorganizacja urzędów ani ich ilościowe zmniejszenie nie jest obecnie możliwe, bez narażenia życia państwowego na niepożądane zahamowanie, jedynie w obniżeniu płac pracowników państwowych a także i prywatnych widzi „Czas" właściwą drogę do realnego zrównoważenia budżetu.

Niema dość silnych słów na to, by napiętnować niesłychaną kampanję „Czasu".

Polski pracownik państwowy, zaledwie kilka miesięcy temu na nowo przeszeregowany i przeszczeblowany, którego nędza stała się poprostu przysłowiowa, ma zdaniem organu wielkiej własności ziemskiej i ciężkiego przemysłu a zatem sfer najbogatszych w państwie, paść nową ofiarą, walka z kryzysem ma toczyć się znowu głównie jego kosztem.

Argumenty, których „Czas" używa w swojej kampanji są tak śmieszne i niesmaczne w swojej pseudo-naukowości, tak naciągnięte do ostatecznego swego wniosku, t. j. zalecania dalszej obniżki płac urzędniczych, że polemizować z niemi byłoby rzeczą równie nudną, jak i bezcelową.

Gdy kilka miesięcy temu rząd przeprowadził reorganizację płac pracowników państwowych, która dla całego dołu polskiego świata urzędniczego była nową redukcją głodowych gaż, „Czas" ronił łzy krokodyle nad dolą polskiego urzędnika, pocieszając go argumentem konieczności państwowej. Co więcej cieszył się, że urzędnikom wysokich kategoryj podniesiono wydatnie pobory, uważając, że będzie to przeciwdziałało dalszej etatyzacji naszego życia gospodarczego.

Dzisiaj zapomniał „Czas" o niedawnych argumentach i zwąchawszy się z przedstawicielami ciężkiego przemysłu, w interesie baronów węglowych i stalowych, kruszy kopje za ogólną obniżką płac pracowniczych.

Panowie konserwatyści! Nie tędy droga.

Walka o dalsze spauperyzowanie polskiego świata urzędniczego jest walką antypaństwową. Klasa urzędnicza stanowi główny trzon polskiej inteligencji, która zkolei stanowi główną ostoję naszej myśli państwowej. Tak było w czasach zaborczych, gdy polski inteligent szedł z pochodnią oświaty i uświadamiania narodowego w lud, przygotowując późniejszy czyn zbrojny i kładąc podwaliny pod gmach polskiej państwowości. Tak jest i dzisiaj, gdy polski urzędnik staje kornie na każdym odcinku pracy społecznej świadcząc hojnie ze swoich jakże skromnych poborów, na wszelkie cele państwowe i społeczne, czy to idzie o pożyczkę narodową, pomoc dla bezrobotnych czy powodzian i t. d.

Ostateczne zubożenie tej warstwy i jej społeczna degradacja, oznaczałaby osłabienie najbardziej państwowotwórczej warstwy społeczeństwa, co wszak nie może leżeć w interesie młodej państwowości polskiej.

Jeżeli zaś idzie o czysto gospodarcze skutki dalszej obniżki poborów urzędniczych, to i one byłyby wbrew argumentom „Czasu" fatalne.

Wiadomo, że każda obniżka gaż pracowniczych uwidoczniała się na rynku handlowym zmniejszonym popytem, co specjalnie dotkliwie odczuwali kupcy, a w konsekwencji i urzędy skarbowe w zmniejszonych wpływach podatkowych.

Są to rzeczy znane, publikowane często na łamach fachowej prasy kupieckiej.

W naszem ubogiem społeczeństwie gaże urzędnicze są poważną pozycją zasilającą rynek wewnętrzny, to też kupiectwo poprostu sejsmograficznie zapisywało każdą zniżkę poborów, tem bardziej, że automatycznie malały nietylko obroty gotówkowe, lecz i kredytowe, urzędnik bowiem stawał się co raz gorszym dłużnikiem.

Nie przez obniżanie płac prowadzi zatem droga do opanowania kryzysu i urealnienia budżetu. Klucz do rozwiązania zagadnienia leży właśnie w rękach tych warstw przemysłowych, w interesie których podjął „Czas" niewczesną kampanję, a mentalność których zdemaskował znakomicie szereg afer i procesów zanotowanych ostatnio w pokaźnej ilości, przez kroniki sądowe, wszystkich dzielnic naszego kraju.

Trzeba obniżyć ceny towarów nieprawdopodobnie wysokie w porównaniu z cenami ziemiopłodów i śmiesznie niskiemi kosztami robocizny. Trzeba nastawić produkcję na duże obroty i małe zyski a nie starać się przerzucić skutki kryzysu na słabe barki pracownicze.

Nasz przemysł dużo bardzo ma do zawdzięczenia młodemu państwu polskiemu.

W czasach inflacji brał bez końca olbrzymie kredyty, które spłacał następnie w śmiesznych wartościach.

Były to właśnie hojnie udzielane darowizny, któremi przemysł nasz znakomicie wyleczył swoje rany zadane mu przez wojnę.

Nauczyło to naszych panów z przemysłu łatwego życia i dlatego ciężko im dzisiaj, gdy

„Czas" w odwrocie.

Zamieściliśmy w poprzednich numerach „Jedności" treść artykułów „Czasu", występujących z radykalnemi żądaniami odjęcia urzędnikom najrozmaitszych ulg i rzekomych przywilei. Niewiadomo, czy podziałała tu silna reakcja ze strony innych, więcej nam życzliwych pism, oraz nasza własna obrona, dość, że „Czas" nagle zmienił front i ostatnio, nie nawiązując nawet do tego, co pisał poprzednio, poprostu jakby niczego nie było, zaczyna zajmować wręcz przeciwne stanowisko i rozwodzić się nad koniecznością polepszenia losu urzędniczego i to nietylko w interesie tej sfery, ale ze względów ogólno-gospodarczych.

Oto co pisze „Czas":

„Urzędnik musi być dobrze, a jeśli niemożna już inaczej, to choć jako tako płatny. Obywatel, który radby widzieć obcięcie dochodów urzędnika i przez to zmniejszenie swych ciężarów, rychło się przekona, że zejście z płacami poza pewne minimum odbija się najdotkliwiej na jego własnej kieszeni. Są przecież i dziś państwa, które wszelkich doraźnych środków wyjścia z kłopotów już wypróbowały i nietylko obniżek płac, nietylko płacenia ich z dołu, ale i zalegania z niemi całymi miesiącami. I cóż się dzieje? Obywatel udający się tam do niejednego urzędu bierze ze sobą prócz paczki alegatów czy dokumentów przedewszystkiem paczkę banknotów, na kolei zaś najtrudniej jest odbyć podróż temu, kto jedzie za autentycznym biletem..."

„...Stan urzędniczy w Polsce — pisze dalej „Czas" — pokrywa się niemal z pojęciem inteligencji. Inteligencję tę obarcza się mnóstwem zadań społecznych i kulturalnych, o jakie urzędnik w innych państwach nie musi się troszczyć, nie można zatem podcinać jej funkcyj".

Dalej zaznacza autor, że nie wolno podcinać **emerytalnego bezpieczeństwa** urzędnika, stałoby się to bowiem walnym środkiem do rozprzężenia naszej maszyny państwowej. Niemożna też pozbawiać urzędników ulg szkolnych ani liczyć na podwyżkę komornego w budynkach państwowych, ponieważ to beneficium we wielu miejscowościach jest fikcją. Również zniżki kolejowe winny być, zdaniem tego autora, utrzymane a płacenie pensji z dołu „godziłoby wprost w dochody skarbu, wywołując przewrót w obrotach gospodarczych".

Zapytaćby teraz należało, skąd się wzięło to odwrócone o całych 180 stopni stanowisko „Czasu" wobec stanowiska zajętego tak jeszcze niedawno w tych samych kwestjach i szczegółach? Czy to autor A wygadawszy się, ustępuje miejsca autorowi B i obaj w tej ankiecie wypowiadają zdania djametralnie sprzeczne, czy też obaj panowie są jedną i tą samą figurą, która tak prędko zmieniła zdanie na wręcz przeciwne. W każdym razie stała się rzecz dziwna, świadcząca bądź co bądź o tem, że Szanowna Redakcja „Czasu" nie dba, że tak powiem, o własną linję, bo niemożna się połapać w tem, czego ona właściwie chce.

al.

Apel w sprawie dodatków dla intendentów.

Jak wiadomo, w Izbach Skarbowych istnieje tytuł i czynność „Intendenta". Intendenci, prócz czynności z tego tytułu wynikających, spełniają zarazem związane z tem czynności referendarskie.

Stanowisko intendenta wymaga prócz zaufania do osoby piastującej je, także i dużego zasobu inteligencji, doświadczenia oraz pracy. Słusznie zatem niektóre Izby potraktowały to stanowisko, przyznając tym pracownikom dodatki specjalne.

Jednakże, jak nas informują, nie we wszystkich Izbach sprawę tych dodatków ujęto jednakowo. W niektórych bowiem Izbach intendenci otrzymują po 100 zł. dodatku, gdzieindziej po 75 lub 30 zł., a w niektórych, co gorsza, za swą żmudną i odpowiedzialną pracę wogóle tego dodatku nic otrzymują.

Apelujemy zatem do Ministerstwa Skarbu, by raczyło tę sprawę uregulować i przyznać dla wszystkich Intendentów Izb Skarbowych w jednakowej wysokości dodatek do płacy.

Ważne dla emerytów orzeczenie N. T. A.

W Najwyższym Trybunale Administracyjnym rozważana była sprawa roszczeń do emerytury byłego konsula austrjacko-węgierskiego w Nowym Jorku, p. Aleksandra Grau-Wandmayera. Zgłosił on w 1919 roku podanie o przyjęcie na służbę państwową i choć czekał cierpliwie przez 8 lat, nie dawano mu żadnej odpowiedzi. Wówczas w 1928 r. wystąpił z żądaniem przyznania emerytury, jako posiadający za sobą 20 lat służby konsularnej w państwie zaborczem.

W zasadzie sprawa skazana była na przegranie, bowiem po wyjściu ustawy emerytalnej z 1923 r. zostały wyraźnie nakreślone terminy możności zgłaszania roszczeń. Według praktyki N. T. A., o ile emeryt państw zaborczych nie zgłosił swych pretensji o emeryturę do kwietnia 1924 r., to tracił przywilej żądania emerytury od Polski.

W sprawie b. konsula Grau-Wandmayera N. T. A. wydał zasadnicze orzeczenie, otwierające **furtkę w podobnych przypadkach.** Dotychczasowe stanowisko co do zamkniętego term

zgłoszeń zostało zmienione. N. T. A. uznał, że o ile zachodzi możliwość udowodnienia pretensji z mocy innych przepisów (np. nieprzyjęcie do służby wskutek niezdolności), to emerytura może być przyznana.

Z życia i z prasy.

Zbyteczny gniew.

Niedawno ukazało się zarządzenie Ministerstwa Skarbu, związane z poborem podatku dochodowego z tytułu kumulacji uposażeń. Wezwano w niem urzędy skarbowe, by z chwilą upływu terminu składania zeznań o tym podatku t. zw. „skumulowanym" — przystąpiły do ścisłego sprawdzenia, czy wszystkie zainteresowane osoby złożyły odnośne bilczenia. Ministerstwo zarządziło jednak równocześnie, iż przy tem sprawdzaniu mają być pominięci funkcjonarjusze państwowi, którzy oprócz uposażenia ze skarbu państwa, mieli w ciągu roku jedno dodatkowe zajęcie u innego pracodawcy.

Ten właśnie dodatkowy ustęp zarządzenia ministerjalnego, odnoszący się do urzędników, stał się kamieniem obrazy dla niektórych odłamów prasy i skłonił je do agresywnych wystąpień przeciw rzekomemu „uprzywilejowaniu" funkcjonarjuszy państwowych. Dopatrywano się w tem ba — niemal naruszenia równowagi społecznej!... „Skąd to uprzywilejowanie?" — zapytywano z patosem — „to urzędnikom wolno kumulować zajęcia i nie płacić podatków, a prywatni muszą go płacić?" Te i tym podobne podniosły się głosy mniej lub więcej szczerego oburzenia.

Otóż musimy uspokoić tych, którzy obawiali się tak „zachwiania równowagi społecznej", iż bynajmniej ono nie zachodzi, ani grozi.

Przedewszystkiem charakter stosunku służbowego urzędników państwowych jest publiczno prawny, a uposażenia oparte na ustawie, regulowane są zatem innemi kryterjami, niż uposażenia pracowników prywatnych. Pensje funkcjonarjuszy państwowych uległy tylokrotnym i tak radykalnym operacjom, iż — możemy to śmiało stwierdzić — w wielu gałęziach prasy prywatnej redukcje jakkolwiek były, co przyznajemy, jednak nie nadążyły tempem swem za szybkością gilotyny uposażeniowej w urzędach państwowych.

Transformacje te, jako dokonywane na zasadzie ustawy, były bezapelacyjne i obejmowały ogół funkcjonarjuszy państwowych, one też uregulowały — słaba dla urzędników pociecha — sprawę zwolnienia od podatku dochodowego tych płac. W tych warunkach ewentualne dodatkowe zajęcie urzędnika jest właściwie tem pierwszem zasadniczem uposażeniem, podlegającem podatkowi dochodowemu, który może być kumulowany dopiero z jakiemiś dalszemi wynagrodzeniami.

Niema więc o co się irytować...

Jak urzędy polskie zarobiły na niemieckim rasizmie?

Kasa Sądu Okręgowego w Warszawie zarobiła sporo pieniędzy na wprowadzeniu ograniczeń rasistowskich przez Rzeszę Niemiecką. — Urząd akt stanu cywilnego przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, wysłał zgórą 100 metryk do Niemiec dla osób, które, przebywając w Niemczech, pragną udowodnić, że nie są żydami, a swój rodowód wywodzą z Polski. W dalszym ciągu, zarówno za pośrednictwem konsulatów, jak i bezpośrednio wpływają dalsze zapotrzebowania, przyczem zgłaszający proszą specjalnie, ażeby nie pominąć imion i wyznania. Żądane metryki pochodzą z okresu połowy ubiegłego stulecia. Warszawskie archiwum zaś posiada metryki od roku 1808 i za wydanie metryki pobiera się zł. 6.60, wobec czego kasa Sądu Okręgowego zarobiła na rasowej teorji około 7.000 zł.

Na froncie kultury.

Jakże często spotykamy dziś w prasie notatki i statystyki mówiące o zaniku ruchu wydawniczego w Polsce, kryzysie w księgarstwie, spadku czytelnictwa gazet i pism periodycznych, o załamaniu się teatru, któremu widzów odebrały kina itd. Ogłaszane cyfry wprost krzyczą, alarmują o tem, iż jesteśmy bici na wszystkich niemal frontach życia kulturalnego. Wydawcy, jeżeli jeszcze pozwalają sobie na ryzyko drukowania nowych książek — to w większości tylko płytkich, a sensacyjnych, powieści przemawiających mocno do znieczulonych nerwów czytelnika. Prasa poważna likwiduje się lub poprostu robi bokami, natomiast rynek czytelnictwa opanowują brukowce, stojące na rażąco niskim poziomie.

Głębokie przesilenie — kryzys — odczuwa się wszędzie, nawet... w rozmowie towarzyskiej, która naogół staje się dziś nudna, banalna, której podtrzymanie nawet wśród zażyłych ludzi przedstawia często dla wielu trudne zagadnienie. To ostatnie zjawisko ma swe źródło niewątpliwie w tem, że czasy dzisiejsze są okresem specjalizacji. Każdy jest fachowcem w swoim dziale pracy zawodowej i skupia większość swych zainteresowań w tym wyłącznie kierunku. A dla nadania rozmowie towarzyskiej interesującego tonu, potrzeba właśnie znajomości zagadnień z różnych dziedzin, by w każdej poruszonej kwestji móc dyskusję podjąć i podtrzymać.

Wracając jednak do obszerniejszego tła, które nakreśliliśmy na wstępie, musimy stwierdzić, iż objawy takie, jak zanik konsumcji książki, dziennika, teatru, nie pozostaje bez groźnego wpływu na kształtowanie się ogólnego poziomu kultury społeczeństwa. Może dziś jeszcze skutki tego nie występują tak wyraźnie, jak tego oczekiwać należy w niedalekiej przyszłości — niemniej już dziś trzeba sobie zdać jasno sprawę z tych następstw i dążyć do koniecznej poprawy stosunków.

W obniżeniu się czytelnictwa, nie małą rolę grają oczywiście ciężkie warunki materjalne, będące udziałem ogółu ludności, a już szczególnie inteligencji, która zawsze była głównym konsumentem słowa drukowanego. Nie bez żalu obywać się ona musi dziś bez tych artykułów, zaliczanych do pierwszej potrzeby wśród pozycji budżetu każdego inteligenta. Zmniejszone dochody, a wysokie ceny książek zerwały tę ścisłą zawsze łączność.

Są to zagadnienia, mające bardzo istotne społeczne zagadnienie, którego rozwinięcie i omówienie przekraczałoby znacznie ramy niniejszego artykułu.

Z chwili.

Moja wyprawa po pomarańcze.

O czemże dziś pisać, jak nie o tym owocu, który ostatnio ze sklepów przeszedł do... literatury i historji. Słyszałem bowiem, że pewne koło historyczne zamierza wydać pomnikowe dzieło p. t. „Dzieje pomarańczy w Polsce", które we wielu tomach skreśli przedziwne perypetje, jakim ten owoc podlegał za dawnych i naszych czasów.

Jako człowiek mający za sobą pół wieku życia, obejmuję pamięcią spory kawał tych dziejów i mogę uprzytomnić sobie te tak różniące się z sobą fazy. Oto w najdawniejszych czasach, gdy biegało się w majtkach, z poza których wyglądał figlarnie ogonek od koszulki, czyli tzw. „fircyk", pomarańcza była przedmiotem bez ceny. Poprostu leżała na ziemi jak kamyki. Dzieci stróżowskie, pomijając już, że zażerały się niemi bez liczby, bawiły się pomarańczami, jak piłką, a gdy upadła która do rynsztoka, nikt się za nią nie obejrzał. Dopiero z czasem zaczęła ona nabierać pewnej wartości i ceny, która po dziesiątkach lat stanęła na 5 halerzach i stała tak przez długi czas, jak mur. Kto chciał, ten kupował, kto nie chciał, temu ani do głowy nie przyszło skarżyć się z tego powodu prywatnie czy publicznie. W stosunkach oficjalnych do pomarańczy zapanowała jakaś błoga beztroska, dzięki czemu kwestja pomarańczowa wogóle nie istniała a niezetatyzowana i niezreglamentowana pomarańcza wypełniała swe witaminowe zadania bez oddźwięku w okólnikach i zarządzeniach, bez higjeniczno-społecznych komentarzy w dodatkach lekarskich, a co najważniejsze, bez głupkowatych fejletonów. Jakież to były dobre czasy!

Trwały one aż do Wielkiej Wojny, która oczywiście i tu wywołała przewrót. Po wojnie był to — o ile pamiętam — rok 1919, nastała nowa ciekawa faza. Zjawiła się masowo pomarańcza. Cały krakowski Rynek stanowił poprostu jeden wielki stos pomarańcz, których jednakże nikt nie kupował z powodu... cen maksymalnych. Sprzedawcy posłuszni prawu trzymali się ich ściśle, a konsumenci czekając na obniżkę, ujawniali rezerwę. W rezultacie pomarańcze gdzieś nagle znikły. Nie wiem, czy uległy zepsuciu, czy zostały pożarte przez świnie, dość, że znikły pewnego dnia jak wymiótł i od tego czasu nie pokazały się aż do niedawna.

Przestały poprostu dla nas istnieć. Dzieci, które przed czterdziestu laty rzucały nimi jak kamieniami, znały je teraz tylko jako okaz botaniczny, a starsi jako owoc zakazany. Z tej pomarańczowej nirwany wyrywał nas od czasu do czasu I. K. C. swą pomarańczową ofenzywą, która wybuchała, milkła i znowu odzywała się miejscami, jak głos wołającego na puszczy.

Aż tu ni stąd ni zowąd gruchnęło przed jakimi kilku tygodniami, że jednak pomarańcze są i w Polsce czemś realnem, namacalnem nawet jadalnem. Gruchnęło, że kilogram kosztuje 1 zł. 30 gr. Można wytrzymać. Cóż, kiedy zaczęła się teraz jakaś dziwna zabawka pomarańczy z nami w „chowanego".

Osobiście mógłbym żyć dalej jak dotąd, bezpomarańczowo, ale jak się ma córkę jedynaczkę, a więc nieco grymaśnicę, człowiek niejedno musi poświęcić ze swego zakamieniałego „ja". A więc, było nie było, wybrałem się przed kilku dniami popołudniu do miasta, by mej córeczce kupić kilka pomarańcz po cenie taryfowej.

Obszedłem kilka sklepów, z których mnie odprawiono z niczem. „Oczekujemy nowego transportu", słyszę w jednym. „Byli, ale wyszli", mówią mi w drugim. „Niech pan przyjdzie jutro, to może pojutrze już będziemy mieli". Cóż do licha, myślę sobie. Czyżby wróciły się czasy „paskarskie" i może nam każą starać się w jakiejś „Centrali pomarańczowej" o kartki?

Lecz w czwartym sklepie, gdzie byłem potrochu znajomym, kupiec, wyczekawszy rozmyślnie, aż inna klijentela zostanie odprawiona, szepta mi do ucha: — Niech pan dobrodziej chwilkę poczeka. Mam, ale sprzedaję na sztuki po 35 groszy, w sekrecie, dobrym znajomym.

Czekam, choć co prawda, nie lubię być wciąganym do takich zakonspirowanych transakcji, dokonywanych w kącie sklepu za jakąś szafą. Za chwilę przynoszą mi z piwnicy kilka pomarańcz. I trzeba mieć pecha. W chwili, gdy pakuję je po kieszeniach, wchodzi do sklepu... policjant i łapie kupca i mnie na gorącym uczynku. A niechże cię!

— Czy pan to kupił na wagę? — pyta mnie pan posterunkowy, przymrużając oko, bo rzecz jasna, że żadnego ważenia nie było.

Bąkam coś, ale władza mówi:

— Pan pójdzie ze mną na komisarjat.

Pełen wstydu, wzburzony do głębi istoty, idę w towarzystwie kupca i posterunkowego na komisarjat. Czekamy na protokół. Upływa pół godziny. Powiadają nam, że spisuje się teraz same takie pomarańczowe protokoły. Ustały kradzieże, włamania, bójki, awantury i wszelkie „pyskówki", stanowiące w normalnych czasach temat protokołów policyjnych, nastały natomiast wyłącznie sprawy o niezgodne z przepisami sprzedawanie pomarańcz. Spisano już podobno w samym Krakowie 13.784 arkuszy takich protokołów.

Tem więcej zaś arkuszy musi na ten cel być użytych, ile że w każdym z nich trzeba ściśle wypełnić daty: „imię i nazwisko, urodzony, imię ojca, matki, rodowe nazwisko matki, żonaty, ile dzieci, w jakim wieku, zawód, uboczne zajęcia, przynależność do gminy itd. itd.".

To też gdy zakończono ze mną sto sześćdziesiąty siódmy z kolei tego dnia protokół, w czasie spisywania którego spociłem się, jak w parni, była godzina jedenasta wieczór.

Z bijącem sercem wracam czemprędzej w progi domowe, wyobrażając sobie, co się tam dzieje z niepokoju o mnie. Żona i córka wpadają na mnie z krzykiem:

— Bój się Boga! Umierałyśmy ze strachu i telefonowałyśmy aż na policję pytać, co się z tobą stało!

— A to dziwne, bo ja właśnie prosto stamtąd idę — odpowiadam. — Masz tu swe pomarańcze — dodaję, wyjmując z kieszeni te z takim trudem zdobyte owoce.

— Dziękuję, już mi się odechciało — odburknęła kapryśna jedynaczka w nagrodę za moją tak pełną poświęcenia i niezwykłych przygód wyprawę! **L.**

BEZROBOTNI FRANCUZI W OBRONIE POLAKÓW.

W zagłębiu Sambre, gdzie jest silnie rozwinięty przemysł metalurgiczny, mieszka około 400 Polaków, którzy cieszą się wielkiem uznaniem miejscowej ludności francuskiej. Ostatnio 800 bezrobotnych Francuzów tego zagłębia urządziło wiec, na którym uchwalono nie dopuścić do wydalenia 17 rodzin polskich z Francji.

—:000:—

O urlopy wypoczynkowe.

W myśl art. 36 ustawy o państwowej służbie cywilnej należy się każdemu funkcjonarjuszowi państwowemu co roku urlop wypoczynkowy stosownie do wysługi lat.

W roku ubiegłym urzędnikom zajętym w Urzędach skarbowych, dział katastralny, podlegający Krakowskiej Izbie skarbowej zostały urlopy wypoczynkowe całkowicie wstrzymane.

Powodem tego wstrzymania miało być podobno przygotowywanie materjału do klasyfikacji gruntów, co jednak, zdaniem naszem, nie jest uzasadnionym powodem, gdyż przy dobrej woli czynników kierowniczych wszelka praca nadprogramowa mogłaby być tak rozdzielona, aby nie było koniecznem uciekać się do takiej ostateczności jak wstrzymanie urlopów wypoczynkowych, tem bardziej, skoro odnośna ustawa o klasyfikacji gruntów dotychczas nie została jeszcze uchwaloną.

Jeżeli się zważy, iż w Urzędach skarbowych w ogólności a w działach katastralnych w szczególności praca jest nadzwyczaj męcząca, żmudną i wyczerpującą, to trudno jest sobie wyobrazić, by dany funkcjonarjusz mógł pracować ze skutkiem tak dla Urzędu jak i dla stron, niemając sposobności do odpoczynku i zaczerpnięcia nowych sił do pracy.

Biorąc pod uwagę art. 37 ust. 3 powołanej na wstępie ustawy, który postanawia, iż urzędnikowi należy w roku następnym uwzględnić niewykorzystany w roku poprzednim urlop wypoczynkowy, mamy nadzieję, iż kompetentne władze skarbowe wydadzą w tym kierunku stosowne zarządzenie, uchylając tomsamem zbyt niemiłe rozgoryczenie i usprawiedliwiony żal.

„Spójnia".

Zjazd okręgu warszawskiego

Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych.

Dnia 13 stycznia w sali Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych przy Pl. Trzech Krzyży odbył się zjazd delegatów Okręgu Warszawskiego Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Rzplitej.

Na zjazd przybyło około 200 osób z Warszawy, Włocławka, Mławy, Ciechanowa, Sierpca, Pruszkowa i Tworek.

Zagaił urzedujący prezes Czachorowski, poczem prezes Zarządu Głównego p. senator Karol Mozgała wygłosił referat organizacyjny, wykazując dotychczasowy dorobek Związku i prace, jakie Zarząd Główny na skutek uchwał walnego zjazdu delegatów Związku oraz postulatów okręgów i kół w ciągu ostatnich czasów przeprowadził.

Największa bolączka niższych funkcjonarjuszów państwowych jest fakt nieprzestrzegania przez urzędy państwowe obowiązujących ustaw i przepisów w zakresie czasu pracy, odpoczynku po pracy, głównie niedzielnego i świątecznego, wreszcie samowolnego interpretowania tych przepisów w zakresie uposażeń, awansów i t. d.

Sprawozdanie Zarządu wygłosił prezes Czachorowski. Ze sprawozdania tego wynika, że w okręgu warszawskim znajduje się 9 kół zrzeszających łącznie ponad 1000 członków, płacących składki.

W wyniku dyskusji nad sprawozdaniem uchwalono absolutorjum ustępującym władzom okręgu oraz postanowiono utworzyć przy Okręgu Warszawskim Kasę Zapomogową na wypadek bezrobocia, z której po roku należenia w wypadku bezrobocia otrzymuje się 100 zł., po 3 latach 200 zł., a po 5 latach 300 zł. zapomogi. Składka wynosić ma w Kasie 50 groszy miesięcznie.

Uchwalono ponadto rezolucję zjazdową, pokrywającą się całkowicie z rezolucją Walnego Zjazdu Delegatów Związku, który odbył się dnia 9. grudnia 1934 r. W wyniku wyborów został powołany na prezesa delegat Warszawy, długoletni działacz zawodowy i społeczny niższych funkcjonarjuszów państwowych p. Wardyński.

Lwów.

Komunikat

Centr. Związku Państw. i Samorząd. Urzędników Kancel. III Kat. Rzplitej Polskiej we Lwowie — ul. Łyczakowska 25.

Z najwyższem zaciekawieniem, jako najbardziej interesowani, śledzimy załatwienie, wniesionego przez **Centralną Radę Pracowniczą** w Warszawie, memorjału na ręce Prezesa Rady Ministrów p. **Kozłowskiego** odnośnie do zmiany tytułu „pomocnika", jak też i nie z mniejszą niecierpliwością **oczekujemy na zapowiedziane awanse.**

Starania nasze o zmianę upokarzającego tytułu sięgają już czasokresu prawie jednego roku. Po przeszeregowaniu w marcu ub. roku wspólnie z Krakowskiem Stowarzyszeniem Urzędników Kancelaryjnych „Spójnia", o czem wszystkim czytelnikom „Jedności" wiadomo, wnieśliśmy do wszystkich PP. Ministrów i do ówczesnego Prezesa Rady Ministrów Jędrzejewicza memorjał z prośbą o zmianę powyższego tytułu na inny, odpowiadający spełnianym faktycznie czynnościom tem bardziej, że i prestiż urzędnika kancelaryjnego w Państwie tego wymaga.

Uważaliśmy, że zmiana tytułu „pomocnik" na inny jest jedną z najłatwiejszych do przeprowadzenia, gdyż niby to Państwo nie kosztowało.

I obecnie jesteśmy wprost przekonani, że Pan Premjer na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów postara się niesłuszną i niezawinioną nam krzywdę naprawić, **o co publicznie na łamach niniejszego czasopisma prosimy.**

Przechodząc do spraw ściśle związkowych, prosimy naszych członków o zaniechanie przekazywania jakichkolwiek wpłat na konto Wydawnictwa „Jedność", jak to miało ostatnio miejsce, lecz wyłącznie na nasze konto w P. K. O. — **Nr. 150.938.** Przekazane kwoty wprost do „Jedności" od kolegi z Brzozowa i od kolegów ze Zborowa zostały przez powyższe Wydawnictwo zapisane na nasze dobro.

Przytem prosimy o dokładne podawanie na dowodzie wpłaty (część środkowa) blankietu nadawczego tytułu wpłaty, np.: N. N. składka za I/35 (styczeń 1935) 50 gr., za „Jedność" (wpisać kwotę). Zaznaczamy, że tego rodzaju dane (bez korespondencji) są wolne od opłaty poczt.

Dalej prosimy, aby uskuteczniający wpłatę na nasze konto, we własnym interesie wypisywali swoje imię i nazwisko na blankiecie nadawczym (t. j. na drugim i na trzecim odcinku), gdyż w razie mylnego podania numeru naszego konta Pocztowa Kasa Oszczędności będzie miała możność przeprowadzenia z wpłacającym korespondencję i właściwego dopisania na nasze dobro wpłaconej sumy. Wpisywanie bowiem: „Centr. Zw. Państw. Urzędn. Kancel. Grupa..." lub „Urzędnicy kancelaryjni w..." jest niewłaściwe.

Poczuwamy się do obowiązku podziękować tym wszystkim naszym koleżankom i kolegom, którzy wpłacają nietylko bieżące, ale i zaległe wkładki, oraz zaległości za „Jedność" z prośbą o dalszą pamięć i nakłanianie innych do należytego wywiązywania się z obowiązków członkowskich wobec naszego Związku.

Już w następnym miesiącu zamierzamy zwołać nasze Walne Zgromadzenie i dlatego prosimy o solidarność koleżeńską i jak najliczniejsze obesłanie tegorocznego Walnego Zgromadzenia.

Termin, godzinę i lokal podamy najprawdopodobniej w następnym numerze „Jedności".

ZARZĄD.

P. S. — Zarządowi Koła Miejscowego w Nowym Sączu Polskiego Zw. Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierót kolej. i państw. w Krakowie, na pismo z 23 ub. m. donosimy, że w wiadomej sprawie interwenjowaliśmy i przyobiecano nam sprawę załatwić do 26. II. b. r.

Przemyśl.

OPŁATEK W ZJEDNOCZENIU EMERYTÓW W PRZEMYŚLU.

Wspólny opłatek obchodziło Zjednocz. emer. w Przemyślu, w dniu 12. I. przy licznym współudziale swych członków zgromadzonych w lokalu Rodziny kolejowej.

Zebranych przywitał okolicznościowem przemówieniem i życzeniami — przy dzieleniu się opłatkiem — prezes tego Zjednoczenia p. Dr. Filimowski.

Przy podniosłym nastroju obecnych, wznosząc toastów zapoczątkował p. Aleksander Kizima, w dłuższem przemówieniu, omówił drogi sercu kult dla tradycji i tych wzruszających nastrojów, jakie budzi w nas to święto, a ponadto wyraził uznanie i wdzięczność w imieniu obecnych, dla gorliwego i bezinteresownego trudu, który ponosi dla dobra tego Zjednoczenia, tak jego prezes p. Dr. Filimowski, jak i wiceprezes p. Wład. Kacanik, który jest duszą tego Zjednoczenia, któremu poświęca on cały swój wolny czas, swoje siły i wielkie zdolności organizacyjne. Również wyraził uznanie za gorliwą i umiejętną pracę, dla dobra Zjednoczenia skarbnikowi Zjednoczenia p. Kowalowi i sekretarzowi p. Konośnemu, jako też całemu Zarządowi.

To podniosłe uczucie i nastrój pokoju i zgody oraz tej jedności moralnej, jaka członków Zjednoczenia łączyć powinna, nie opuściły zebranych aż do końca tego, tak bardzo mile spędzonego wieczoru.

W obronie praw posiadaczy polis austrjackich

Zgromadzenie.

Koło Emerytów przy Zjednoczeniu Kolejowców Polskich w Krakowie urządza **dnia 10-go lutego b. r.** o godzinie 11-tej przedpoł. w sali **Zjednoczenia Polsko-Ruskiej „Zgody"** przy ulicy Krupniczej 8 Zgromadzenie pracowników i emerytów kolejowych ubezpieczonych w czasie przedwojennym **w austrjackich Towarzystwach ubezpieczeń na życie.**

Porządek dzienny:

1) Wygłoszenie referatu o realizacji austrj. polis przedwojennych na życie.
2) Wybór komitetu.
3) Wnioski i interpelacje.

Akcja społeczna stowarzyszenia urzędników państwowych.

Skarbowcy budują Sanatorjum w Truskawcu.

Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych w swej działalności społecznej, może poszczycić się wspaniałymi rezultatami. Na specjalne podkreślenie zasługuje akcja zbiórki na powodzian, która w ciągu 3 miesiecy przyniosła pokaźną sumę 120 tysięcy złotych.

Nie zapomnieli również skarbowcy o lotnictwie, podejmując akcję ufundowania samolotu na przyszły turniej lotniczy. Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych podjął również inicjatywę budowy sanatorjum skarbowców w Truskawcu.

—:o0o:—

Stan bezrobocia w świecie nieznacznie maleje.

W porównaniu z rokiem 1933 pod koniec 1934 r. bezrobocie uległo nieznacznemu zmniejszeniu w Anglji, Niemczech i Stanach Zjednocz. Ameryki Północnej — zmniejszyło się również nieznacznie we Francji. Stan bezrobocia w tych krajach pod koniec 1934 roku był następujący: Anglja — 2,122.000 bezrobotnych, Francja — 375.000 bezrobotnych, Niemcy — 2,354.000, Stany Zjednoczone — 10,671.000. — Jak wiadomo obecnie w Polsce jest 429.119 bezrobotnych.

—:o0o:—

Amerykanie chcą wysiedlić bezrobotnych cudzoziemców.

Gorący protest prasy polskiej.

B. dyrektor imigracyjny Stanów Zjednoczonych, Edward Corsi, wystąpił w prasie z projektem, aby wszystkich bezrobotnych cudzoziemców deportować do ich kraju rodzinnego. Przeciwko temu nieludzkiemu projektowi wystąpiła cała prasa polska w Ameryce. Dziennikarze polscy motywują swój protest przeciw projektowi Corsi'ego względami gospodarczymi, pomijając już względy natury ogólnoludzkiej. Przez wydalenie bowiem obcokrajowców, przemysł Stanów Zjednoczonych straci zbyt na olbrzymią ilość artykułów pierwszej potrzeby, co w dalszym ciągu musi się przyczynić do wzrostu bezrobocia.

Dokoła sprawy awansów.

W ostatnich dniach stycznia przedostały się do prasy wiadomości o awansach, zapowiedzianych przez władze na 1-go lutego b. r. Według tych relacyj, lista awansów urzędniczych ma objąć urzędników i niższych funkcjonarjuszy państwowych, sądownictwa, prokuratury, oficerów i szeregowych policji państwowej, straży granicznej, więziennictwa oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych: kolei, poczt i telegrafów oraz lasów państwowych. Lista zawierać będzie ponad 11.000 awansów. Przy awansowaniu szczególnie do wyższych grup, 5-ej i 6-ej, brana będzie szczególnie pod uwagę ilość lat. Uwzględniani będą tacy urzędnicy, którzy wskutek wstrzymania awansów przez kilka lat pobierali ostatnio uposażenia zbyt niskie w stosunku do rozmiarów i ważności swoich funkcyj i obowiązków. Zasadniczo główny kontyngent awansów odnosi się do niższych grup uposażeniowych, jedną bowiem z naczelnych zasad przy opracowywaniu listy awansów, było to, by nie doprowadzić do uprzywilejowania wyższych grup uposażeniowych kosztem niższych. Na 11.000 awansów jest około 370 przesunięć do grupy 6-ej i 5-ej, reszta do grup niższych.

W sądownictwie uwzględnione mają być awanse uposażeniowe, polegające na przeniesieniu do wyższych grup uposażeniowych zarówno członków magistratury sądowej, jak i urzędników kancelaryjnych. Do wyższych grup zaliczonych będzie około 5 proc. pracowników sądownictwa.

Z zainteresowaniem będziemy śledzić, jak rozwijać się będzie w praktyce sprawa urzeczywistnienia tych doniesień.

Przy tej sposobności warto wspomnieć o projektach, związanych z reformą stosunków w adwokaturze, gdyż w pewnych punktach zainteresuje ona i urzędników państwowych. Mianowicie na tle zmiany w sytuacji palestry rozpatrywany jest **projekt reformy ordynacji adwokackiej.** Najbardziej aktualnem jest wprowadzenie **praktyki sądowej dla kandydatów adwokackich.** Na przyszłość adwokatami mogliby zostać **tylko sędziowie albo członkowie prokuratury,** którzy po trzechletniej aplikacji sądowej odbyli **3 lat praktyki w magistraturze sądowej.** Dostęp do adwokatury byłby otwarty **także dla urzędników państwowych,** mających 10 lat służby o charakterze prawniczym, **o ile dany urzędnik zdał egzamin sędziowski.** Przewidywane są także postanowienia, wprowadzające możliwość wyznaczania przez radę adwokacką nowowpisanemu adwokatowi **siedziby jego kancelarji.** Inną nowością byłaby **zmiana składu rady adwokackiej,** do której wchodziłby delegat prezesa sądu apelacyjnego, a do naczelnej rady adwokackiej delegat min. sprawiedliwości.

Walny Zjazd T. N. S. W. w Warszawie.

Onegdaj odbył się w Warszawie doroczny Walny Zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Po uroczystem nabożeństwie w kościele OO. Kapucynów przy ulicy Miodowej, nastąpiło oficjalne otwarcie Zjazdu w gimnazjum im. Tadeusza Czackiego przy ul. Kapucyńskiej. Na Zjazd przybyło około 150 delegatów z całej Polski. Ministerstwo Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego reprezentował dyrektor Koczwara, prezydenta miasta — dr. Bilek, Warszawskie Towarzystwo Naukowe — prof. Tatarkiewicz, Wolną Wszechnicę Polską dr. docent Wąsik, Komisarjat Rządu m. st. Warszawy starosta Miklaszewski, Kuratorium Warszawskie — wizytator Zys, Uniwersytet Warszawski — rektor prof. Pieńkowski.

Zjazd otworzył wiceprezes T. N. S. W. — p. Stefan Kwiatkowski, poczem w myśl programu Zjazdu zostały wygłoszone 2 referaty: prof. dr. Bronisław Helczyński, pierwszy prezes N. T. A. na temat „Nauczycielstwo polskie a nasze szkolnictwo zagranicą", dr. Eugenjusz Piasecki, prof. Uniwersytetu Poznańskiego — na temat „Kultura fizyczna jako zagadnienie wychowania narodowego". Na posiedzeniu popołudniowem zostały odczytane: protokuł z poprzedniego Walnego Zgromadzenia T. N. S. W., sprawozdania sekretarza Zarządu Głównego, skarbnika Zarządu Gł. oraz Głównej Komisji Rewizyjnej. W godzinach wieczorowych w salach T. N. S. W. (Bracka 18) odbyła się herbatka towarzyska. Dalszy ciąg obrad odbył się w sobotę dnia 12 b. m. o godz. 9 rano, w poszczególnych komisjach. Na Walne Zgromadzenie T. N. S. W. zostało zgłoszonych cały szereg wniosków, dotyczących spraw emerytalnych, uposażeniowych, ubezpieczeniowych, stosunku władz szkolnych do szkolnictwa prywatnego, norm płac i wpisów.

Nowym prezesem wybrano Dr. Wł. **Tatarkiewicza,** prof. Uniw. Warszawskiego, oraz członka Polskiej Akademji Umiejętności i Warszawskiego Towarzystwa Naukowego.

Hasła Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

1. Jedna złotówka składki miesięcznej, płacona regularnie, stwarza możliwość pracy Lidze Morskiej i Kolonjalnej.

2. Każdy członek Ligi Morskiej i Kolonjalnej, płacąc składkę jeden złoty miesięcznie, otrzymuje bezpłatnie bogato ilustrowany miesięcznik „Morze", spełniając równocześnie swój obowiązek obywatelski.

3. Rozpowszechniając wydawnictwa Ligi Morskiej i Kolonjalnej, przyczynia się każdy do zapoznania społeczeństwa ze znaczeniem morza dla mocarstwowego i gospodarczego rozwoju Państwa.

——oOo——

Wyszedł z druku Nr 1 miesięcznika „Morze", organu Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Na treść numeru, obejmującego 10 stron druku, składają się ciekawe artykuły, poświęcone zagadnieniom zbrojeń morskich mocarstw światowych, sprawom kolonjalnym, m. in. niemieckiej propagandzie kolonjalnej, japońskiemu współzawodnictwu handlowemu w kolonjach, kolonjalnej polityce Italji; sprawom emigracyjnym i handlowym, wreszcie opisy z podróży, jak wspomnienia z pobytu „Dali" w Ameryce i szereg innych artykułów.

Pismo wykonane zostało techniką rotograwiurową. Piękne w rysunku i barwach okładki, liczne oryginalne ilustracje stwarzają naprawdę bogate ramy dla tej interesującej treści.

Numer styczniowy „Morza" powinien bezwzględnie znaleźć się w rękach nietylko tych, którzy temi zagadnieniami interesują się, ale i tych także, dla których są one dotąd jeszcze obce.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

A. B. Lublin: 1) Wdowa może otrzymać od prawę w wysokości jednorocznej pensji wdowiej, o którą winna się zgłosić pisemnie w ciągu trzech miesięcy od chwili ponownego wyjścia zamąż (art. 74 ustawy emerytalnej).

2) Naszem zdaniem nie powinna stracić prawa do otrzymywania pensji wdowiej po drugim mężu, o ile związek małżeński został zawarty z odnośnym urzędnikiem przed przeniesieniem go w stan spoczynku.

E. G. S. Lwów: 1) Może Pan wnieść pismo bezpośrednio do Ministerstwa Skarbu.

2) Zajęte pobory wzgl. zaopatrzenie emerytalne na podstawie uchwał sądowych po dniu 1-ym stycznia 1933 podlegają stosunkowemu podziałowi między wszystkich wierzycieli. Zaliczka na płace nie powinna mieć wpływu na zajęcie poborów.

3) W sprawie spłaty pożyczki obligacjami 6% Pożyczki Narodowej, które są własnością córki, winna córka wnieść podanie do Generalnego Komisarza Pożyczki Narodowej o przelanie prawa własności pożyczki na Pana, poczem będzie mógł Pan ubiegać się o spłacenie nią zobowiązań w K. K. O.

Starogard: Emeryt nie ma prawa do dodatku stołecznego.

L. Bol. Grzymałów: Zonie emeryta, który ożenił się przeszedłszy na emeryturę należą się w razie śmierci męża, rzeczywiste koszta pogrzebu, o ile pozostały po nim majątek nie pokrywa tych kosztów. Do dodatku ekonomicznego i legitymacji, żona taka nie jest uprawniona.

——:o0o:——

NASI PRZYJACIELE na fundusz prasowy złożyli:

Inż. Ciechanowski Kazimierz, Kraków zł. 5; Zdrenka Marcin, Grudziądz zł. 1; Kuźniar Stanisław, Nisko zł. 0.50; Koło miejscowe Polskiego Związku Emerytów Wdów i Sierot Kolejowych w Jaśle zł. 5.70; Towarzystwo Urzędnicze „Samopomoc" Poborców skarbowych we Lwowie zł. 10; Inżynier Glazer Ksawery, Węgierska Górka zł. 0.50; Lepszy Leonard, Kraków zł. 2.20; Knapczyk Józef, Maków Podhalański zł. 0.50; Inżynier Stekel Henryk, Kraków zł. 7.76; Dr. Krajewski, Kraków zł. 11.70; Lodyński Włodzimierz, Kraków zł. 1; Golik Teofil, Kraków zł. 5; Wojewódzki Związek Emerytów Państwowych, Wdów i Sierot, Kraków zł. 5.

Wszystkim ofiarodawcom Administracja składa serdeczne podziękowanie.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników państw. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr J. Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.